

**Zł Ew. św. Marka**

Jezus i Jego uczniowie podróżowali przez Galileę, On jednak nie chciał, żeby kto wiedział o tym. Prowadził bowiem swoich uczniów i mówił im: «Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Ci Go zabiją, lecz zabity po trzech dniach zmartwychwstanie». Oni jednak nie rozumieli tych słów, a bali się Go pytać.

Tak przyszedli do Kafarnaum. Gdy był w domu, zapytał ich: «O czym to rozprawialiście w drodze?» Lecz oni milczeli, w drodze bowiem posprzeczali się między sobą o to, kto z nich jest największy.

On usiadł, przywołał Dwunastu i rzekł do nich: «Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich!». Potem wziął dziecko, postawił je przed nimi i objawszy je ramionami, rzekł do nich: «Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz Tego, który Mnie posłał». †

Mk 9, 30-37

Wielkość wyrażona służbą

Nie ma w Ewangelii łatwych kart. Bo Ewangelia jest życiem! Ono też nie jest proste i ciągle stawia przed człowiekiem pytania, na które niełatwo znaleźć wyczerpującą odpowiedź. Poszukiwanie odpowiedzi kończy się sukcesem, jeśli jasna jest perspektywa przyszłości, cel ostateczny. Nie bójmy się trudnych kwestii, bo gdy w życiu zabraknie zasadniczych pytań i celnych odpowiedzi, to człowiek gubi się w błahostkach, których sam się potem wstydi. Jak to się zdarzyło Apostołom wędrującym z Jezusem przez Galileę. Jezus powierza im zapowiedź swej rychłej śmierci i zmartwychwstania, a oni sprzeczą się między sobą o pierwszeństwo! Bądźmy wyrozumiali: Apostołowie – świadkowie cudów Jezusa i słuchacze Jego nauki nie mogli zrozumieć słów o męce, śmierci i zmartwychwstaniu swego Mistrza. To wykraczało poza ich możliwości. Moc Jezusa objawiana w uzdrowieniach, wskrzeszeniach stała w sprzeczności z jakąkolwiek słabością, a tym bardziej z zapowiadaną śmiercią.

Może jedynie zdumiewać wyrozumiałość Jezusa. Miał prawo poczuć się dotknięty niefrasobliwością uczniów. Zrozumiała byłaby reakcja bardziej zdecydowana, nawet surowe upomnienie. On jednak wybrał sposób cierpliwego tłumaczenia, wyjaśniania rzeczy wielkich i trudnych prostymi słowami, czytelnymi znakami. Dzięki tej wyrozumiałości usłyszeliśmy jedną z najważniejszych zasad chrześcijańskiego życia: największy z Apostołów ma stać się sługą pozostałych! Tak jak ich Nauczyciel, który już niebawem będzie umywał swym uczniom nogi w Wieczerniku. To nie fałszywa poza, ani nie wzniosła zachęta do pokory. To prawda przypieczętowana cierpieniem i krwią Syna Bożego. I Jego Zmartwychwstaniem. Ewangelia milczy o tym, czy Apostołowie pojęli naukę o służeniu braciom.

Z tym samym wymaganiem Chrystus zwraca się dziś do nas. Nie wstydzmy się naszego zakłopotania, że nie wszystko rozumiemy, że ciągle chcielibyśmy podkreślać jak jesteśmy ważni i gotowi targować się o lepsze miejsca. I bądźmy wdzięczni, że nigdy w Kościele nie

brakowało tych, którzy na serio przyjęli wskazania Jezusa.

Ks. Jarosław Hrynaszkiewicz